



Otwarcie wystawy "Zachowując życie", poświęconej 70-leciu męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbe, odbyło się 25 października w grodzieńskim Muzeum Historii Religii. Wśród gości honorowych obecni byli ojcowie franciszkanie na czele z ojcem generalnym zgromadzenia - o. Marco Tasca.

Wystawa została przygotowana wspólnie z proboszczem kościoła Matki Bożej Anielskiej o. Józefem Makarczykiem.

Ponieważ św. Maksymilian Maria Kolbe należał do wspólnoty ojców franciszkanów, wystawa zaczyna się od materiałów, związanych ze zgromadzeniem i historią klasztoru OO. Franciszkanów w Grodnie. Na przykład, na wystawie można obejrzeć dwa rzadkie wydania Mszałów, niegdyś należących do ojców franciszkanów. Są to weneckie wydania Mszałów Franciszkańskich, jeden z nich, pochodzący z 1687 r., należał kościołowi Matki Bożej Anielskiej w Grodnie. Na wystawę przekazał go o. Józef Makarczyk. † "Kościół Matki Bożej Anielskiej w Grodnie nigdy nie był zamknięty, dlatego zachowało się w nim wiele zabytków sztuki sakralnej. Lecz najważniejsze są wspomnienia ludzi, którzy tam pracowali. Jednym z nich był św. Maksymilian Maria Kolbe" – tymi słowami zaczął opowiadanie o świętym ojcu franciszkaninie Igor Gonczaruk, autor wystawy i zastępca dyrektora Muzeum Historii Religii.

Maksymilian Kolbe urodził się w 1894 r. w Zduńskiej Woli (Polska). Znaczny wpływ na formowanie jego osobowości wywarła matka – Maria Kolbe, z którą Maksymilian zawsze utrzymywał ścisły związek. O świadectwie wiary i pobożności matki św. Maksymiliana ks. Józef Makarczyk opowiadał: kiedy Maria Kolbe dowiedziała się o męczeńskiej śmierci syna, powiedziała, że nie ma żalu do tych, kto go zabił, a żałuje tylko tego, że przed śmiercią Maksymilian nie przyjął Komunii św.

W 1907 r. Maksymilian Kolbe wstąpił do seminarium franciszkańskiego we Lwowie, a po trzech latach – do wspólnoty ojców franciszkanów, otrzymując pierwsze imię zakonne – Maksymilian. We lwowskim kościele Matki Bożej Niepokalanej złożył przysięgę: całe swe życie poświęcić Matce Bożej.

Po Lwowie o. Maksymilian udał się na studia do Rzymu, gdzie otrzymał dyplomy doktorskie z teologii i filozofii. W Rzymie złożył śluby wieczyste i otrzymał drugie imię – Maria. Tam objawił się jego talent do nauk fizyko-technicznych. Przyszły Święty pracował nawet nad projektem statku kosmicznego. Jednak najważniejsze w jego życiu było powołanie zakonne – naśladowanie spraw Matki Bożej Niepokalanej. W 1917 r. wraz z kilkoma ojcami franciszkanami o. Maksymilian założył towarzystwo apostołskie "Rycerz Niepokalanej", którego głównym celem

było poszerzenie chrześcijaństwa w świecie za pośrednictwem Matki Bożej.

Na wystawie przedstawiono statut Towarzystwa, opracowany przez o. Maksymiliana. Realizację celów Towarzystwa o. Maksymilian widział w rozpowszechnianiu słowa drukowanego. W wyniku czego założył czasopismo "Rycerz Niepokalanej", którego pierwszy numer ukazał się we Lwowie. Egzemplarze czasopisma również są przedstawione na wystawie.

W 1922 r. z rozporządzenia kierowników wspólnoty ojców franciszkanów o. Maksymilian Kolbe przeniósł się do Grodna. Tu zapoznał się z o. Melchiorem Fordonem, którego jeszcze za życia nazywano aniołem, ponieważ wszystkimi siłami starał się pomagać innym. Dla Maksymiliana Kolbe o. Fordon był przyjacielem, doradcą i spowiednikiem. O. Józef Makarczyk uważa, że o. Fordon miał ogromny wpływ na św. Maksymiliana.

Na wystawie pokazane są także zdjęcia, przedstawiające okres życia św. Maksymiliana Kolbe w Grodnie: zdjęcie jego celi, drukarni w klasztorze franciszkanów, gdzie drukowano czasopismo "Rycerz Niepokalanej" i inne. Po Grodnie o. Maksymilian pracował w Polsce, Japonii. Jego owocna praca trwała do początku II wojny światowej. Wraz z innymi ojcami franciszkanami o. Maksymilian Maria Kolbe został aresztowany przez nazistów. W grudniu 1939 r. zakonnicy zostali uwolnieni. W 1941 r. o. Maksymilian został ponownie aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Po kilku miesiącach z obozu uciekł więzień, postanowiono zabić 10 więźniów. O. Kolbe wypadkowo podsłuchał rozważania jednego z nich. Więzień rozpaczał, że zostawi w samotności swoją rodzinę. Wtedy o. Maksymilian postanowił pójść na śmierć głodową i oddać swe życie za tego człowieka. Opowiadali, że Maksymilian Kolbe wspierał w bunkrze głodowym pozostałych więźniów: wspólnie śpiewali piosenki religijne, modlili się. Kiedy po dwóch tygodniach otworzono drzwi bunkra, wszyscy, oprócz Maksymiliana Kolbe, byli martwi. Wtedy na nim dokonano iniekcji śmiertelnej.

"Swoją śmiercią św. Maksymilian Kolbe pokazał, że człowieka nie wolno sprowadzać do jakiegoś numeru bądź rzeczy. Udowodnił też, że nie ma większego przejawu miłości, niż oddać swoje życie dla uratowania innego człowieka. Ten uczynek w jakimś sensie można porównać do zbawczej misji Chrystusa" – powiedział Igor Gonczaruk na zakończenie opowiadania o św. Maksymilianie Kolbe.

W 1982 r. w Watykanie na Placu św. Piotra Kościół Katolicki kanonizował św. Maksymiliana. Na uroczystej Mszy św. obecny był, uratowany przez Świętego, więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Franciszek Gajowniczek.

O. Józef Makarczyk na zakończenie ceremonii otwarcia wystawy opowiedział jeden z epizodów, związanych z św. Maksymilianem Kolbe. Rzecz działa się w Niemczech około 20 lat temu. Pewien starszy człowiek przyszedł do kościoła, szukając kapłana katolickiego. Był to były pracownik obozu w Oświęcimiu, który dokonał na Maksymilianie śmiertelnej iniekcji. Ten stary człowiek przyszedł do kapłana ze skruchą za dokonane niegdyś przestępstwo.